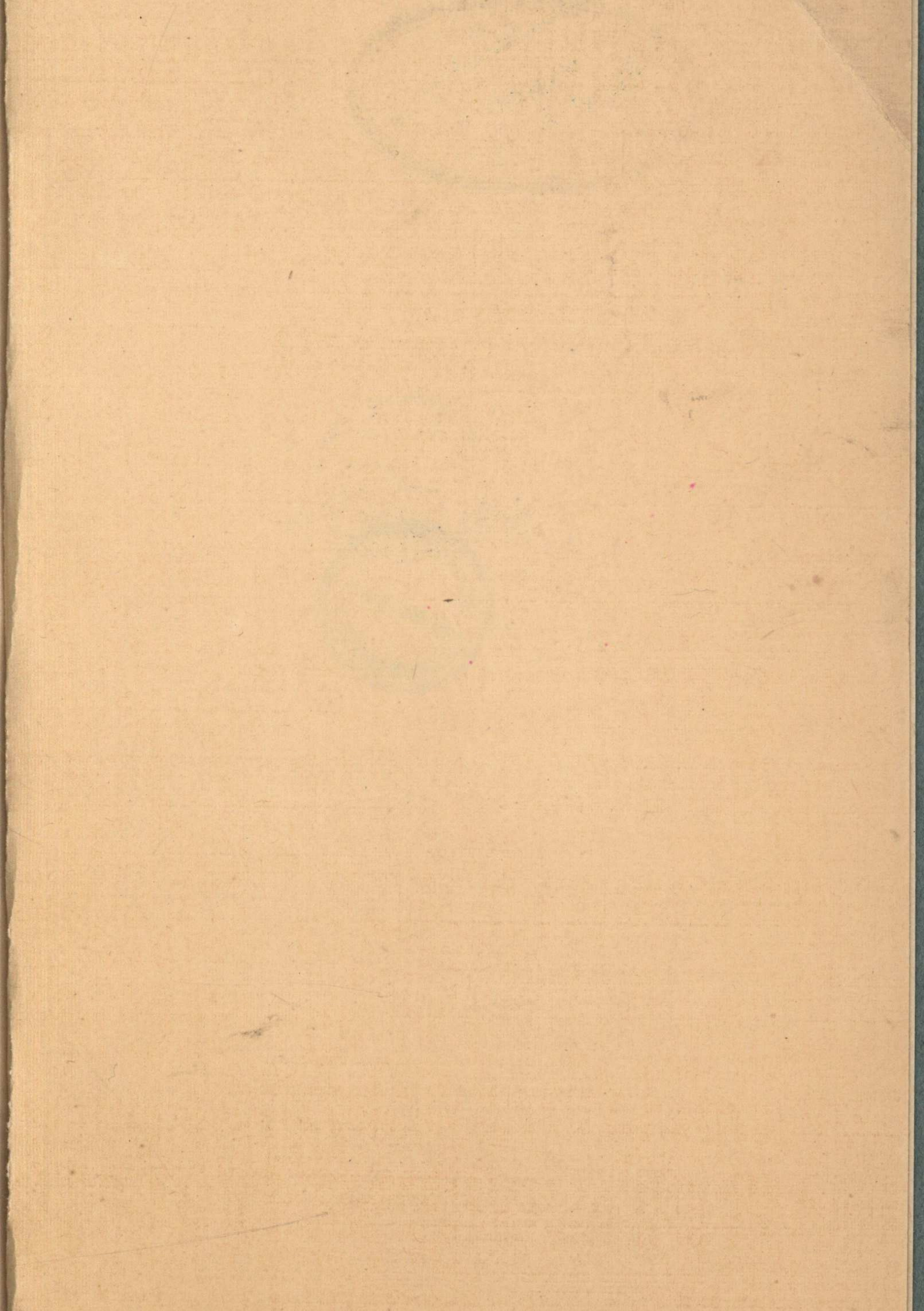


Z WIENIAWSKICH
MARJA EJSMONDOWA

W EPOCE
DZIKICH „JAZZÓW“
i
TRUJĄCYCH GAZÓW



WARSZAWA 1929



POLSKI ZWIĄZEK LUDOWY
BIBLIOTEKA
Nr 2219

Z WIENIAWSKICH

MARJA EJSMONDOWA

W EPOCE
DZIKICH „JAZZÓW“
i
TRUJĄCYCH GAZÓW

Z PRZEDMOWĄ
ZDZISŁAWA DĘBICKIEGO



SKŁAD GŁÓWNY
GEBETHNER i WOLFF
WARSZAWA



Polski Związek Literacki
BIBLIOTEKA
Nr. ~~479~~ / 2219.

Ejs
Depo



Drukarnia Wł. Łazarzkiego
Warszawa, Złota 7—9

1929

POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI

BIBLIOTEKA

Nr 2219

W EPOCE

DZIKICH „JAZZÓW” I TRUJĄCYCH GAZÓW

Stanownemu Panu Kapitanowi
Józefowi Władysławowi Kobylańskiemu
w dowód szczerej życzliwości
ofiaruję

Autorka.

D. 19-VII-1932 r.

Karorawa

M O T T O:

Chcąc zło skutecznie zwalczać sposób dziś jedyny:
ośmieszać bez litości, bo sarkazm i drwiny,
jak świat światem, pewniejsze wyniki dawały,
niż wszelkie komunały i nudne morały.

Marja Ejsmondowa.

Nr. 2219

Nr. 2219

P R Z E D M O W A.

Autorka niniejszej książki, Marja z Wieniawskich Ejsmondowa, należy do rodziny literackiej. Córką ś. p. Juliana Wieniawskiego, który, jako Jordan, posiada własną i piękną, bo ozłoconą najszczerszym humorem, kartę w dziejach literatury współczesnej — dziedziczy po ojcu talent literacki.

Obdarzona bystrem spojrzeniem na świat i zacięciem satyrycznem, daje ujście wrodzonym upodobaniom w drobnych wierszach, ośmieszających wady i przywary świata tegoczesnego, w szczególności wielkomiejskiego. Widząc otaczającą ją rzeczywistość w ostrych konturach, nie szczędzi kłujących uwag pod jej adresem. Wychowana w atmosferze czystych i podniosłych, szlachetnych i pięknych ideałów narodowych, społecznych i rodzinnych, z rozgoryczeniem patrzy na „powojenne“ procesy, zachodzące w życiu polskiem, na upadek moralności publicznej i jednostkowej, na zachwianie się tych zasad, które przyzwyczaiła się uważać za niewzruszone. Razi ją zwyczaj i obyczaj tegoczesny, lekki i lekceważący wszystko. Razi ją niepoważny stosunek ogółu do najżywniejszych zadań teraźniejszości i przyszłości. Razi ją przede wszystkim ten jazz - bandowy ton, panujący dzisiaj już nie tylko w kabarecie i dancingu, lecz wkradający się coraz zuchwalej do domów rodzinnych.

Patrząc na roztańczone i rozsławione społeczeństwo, hołdujące zasadzie „użycia“, smaga ona szpicrutą swej satyry zarówno kobietę tegoczesną, jak i mężczyznę, który w tej kobiecie szuka tylko podniety zmysłowej.

Nie jest to jednak satyra bolesna. Niema w niej nic z łamania rąk i z gromów jeremiaszowych. Ukazuje nam ona tylko nasze dzisiaj we wklęstem zwierciadle i tak uwydatnia śmieszne strony jego, że, patrząc na to tegoczesności odbicie, mimowoli pragniemy innego i lepszego jutra.

Obudzenie w społeczeństwie tego pragnienia jest celem tej satyry. A że celowi temu przyświeca słońce wielkich ideałów, opartych na tradycji miłości ojczyzny i służby obywatelskiej, przeto satyra ta jest krzepiąca i pożyteczna.

Niechże więc — zgrabna w formie, a pełna śmiechu w treści — idzie pomiędzy ludzi i śmiechem swoim poprawia zniekształcony zwyczaj i obyczaj, wnosząc do nich konstrukcyjny pierwiastek samokrytyki i samoosądu.

Z. DĘBICKI

Z POD SERCA.

Ponieważ w mych wierszykach prawdę mówię stale
tym niewiastom, które dziś w historycznym szale
wszechwładnej modzie wszystko składają w ofierze:

— duszę, tuszę, zdrowie swe i rumieńce świeże,
więc niejeden wnioskuje z słów mych niewątpliwie,
że widać jakąś niechęć do płci pięknej żywie,
skoro siostrzyce moje sądzę tak surowo.

— Broń mnie Boże! — Toć sama jestem białogłowa
i z całą otwartością wyznać tutaj muszę,
że, chociaż ponad wszystko wielbię piękną duszę,
jak też niepospolite umysłu zalety,

— uznaję za niezbędną wprost rzecz dla kobiety,
aby i o zewnętrzne piękno także dbała,
jeśli ma harmonijną być jej postać cała.

— Niech przeto każda z niewiast wciąż o tem pamięta,
by nietylko od gości — nietylko od święta,
gdy jej gdzieś w odwiedziny czasem pójść się zdarzy,
uczesła się ładnie, ubrała do twarzy,
ale też niech się stara i na codzień w domu
wyglądem swoim wstrętu nie sprawiać nikomu,
bo gdy w codziennem życiu znika estetyka,
nie dziw, że mąż niejeden rad z domu umyka.

* * *

— Lecz co innego dbałość o zewnętrzną stronę,
a co innego w strojach wybryki szalone,
jakie na każdym kroku teraz się spotyka.
— Otóż tu nieodzowną jest ostra krytyka,
gdyż cynizm już zbyt śmiało wszędzie nam się wciska,
jadem swym zatruwając domowe ogniska.
— Chcąc zło skutecznie zwalczać, — sposób dziś jedyny:
— ośmieszać bez litości, bo sarkazm i drwiny,
jak świat światem, pewniejsze wyniki dawały,
niż wszelkie komunały i nudne morały.

d. 12-IV-1928.

KUJMY ŻELAZO PÓKI GORĄCE.

Samowystarczalności głosimy dziś hasła,
lecz by iskra zapалу zbyt szybko nie zgasła,
korzystajmy z momentu energji wzmożonej
tworzenia u nas zbawczych Lig samoobrony,
i na wzór „gospodarczej” i „przeciwgazowej”,
stworzymy „Ligę Obrony” też „przeciwjazzowej”.

— Cudownie uzdrowimy towarzyskie życie.
Ludzie znów się nauczą bawić przyzwoicie,
przestaną nam narzucać mody ludów dzikich,
wrzaskliwą kakofonję murzyńskiej muzyki,
ich tańce wyuzdane, piosnki skandaliczne,
jakiemi zaśmiecono dziś salony liczne.

— Zamiast owych bezecenstw drażniących nam nerwy
powrócą tańce nasze, pełne zdrowej werwy,
wróci humor rodzimy i wesołość szczera,
i nareszcie oczyści się tu atmosfera. —

— Bo to, co dziś się dzieje, już o pomstę woła.
Szał rozpusty ogarnia coraz szersze koła,
a przenikając wszędzie, wytwarza nastroje
takie, że rychło patrzeć, jak kobiece stroje
wzory swe od pierwotnych ludzi czerpać zaczną,
— niewiastę przyodzianą będą zwać cudaczną

i obłudną, bo teraz szczerą się nazywa
tę, co najmniej tajemnic przed wzrokiem ukrywa.

* * *

Czas już wreszcie położyć kres ekscesom owym
i wbrew modzie, odważnie, wysiłkiem zbiorowym,
przepędzić z polskich domów negrów obyczaje,
gdyż plaga ta z dniem każdym dotkliwszą się staje.

dn. 15-XI-1928.

SKRÓTOMANJA.

Życie w każdej dziś dziedzinie
pod znakiem „Kusego” płynie.
Kędy spojrzysz — skróty wszędzie:
w modach, nazwach, czy urzędzie.
Owa klęska też dotyka
i rolnika obszarnika.
I robotnik nad tem biada,
że się tyle u nas gada
o wolności i swobodzie,
lecz gdy bieda mu dobodzie
i pracować zechce dłużej,
opiekunów zastęp duży
dalszej pracy wnet zabroni,
nieraz i pod groźbą broni,
jedno mu wciąż kładąc w głowę,
że dziś prawo ma strajkowe
dla zdobycia większej gaży.
Niechaj przeto się nie waży
hańbić siebie ni swych rodzin
pracą ponad osiem godzin.

* * *

W takiej żyjąc atmosferze,
mało kto tu za złe bierze,
że gdy wszystko redukują,
okrawają, kurtyzują,
także wszechpotężna moda
chętniej ujmie, niżli doda.
Stąd też wszędzie spotykamy
same „ujmujące“ damy,
i staruszki, jak i młódki
noszą strój nadmiernie krótki.

* * *

Gdy więc wszystko się dziś skraca:
suknie, kredyt, życie, praca,
jakież będzie miał zasługi
ten, co zdoła skrócić... długi!

dn. 6-XII-1925.

DAWNIEJ A DZIŚ.

Macierzyństwo... — najśłodsza ze wszystkich łask nieba,
choć ciężkiem cierpieniem okupić ją trzeba,
nie masz w życiu kobiety radośniejszej chwili
nad tę, gdy własne dziecko pierwszy raz zakwili,
a ona, zapomniawszy już przeżytych bóli,
upragnione maleństwo do serca przytuli.

* * *

Słowa te dziś wydają się pieśnią przebrzmiałą,
dla niejednych współczesnych wprost niezrozumiałą,
bo wrzask dzikich „jazzbandów“ tak rozdziera uszy,
że dźwięki kołysanki całkowicie głuszy. —

* * *

Im więcej się też mówi o prawach człowieka,
tem skwapliwiej kobieta praw swych się wyrzeka;
oczywiście tych, które krępują swobodę,
zabawie przeszkadzają, albo gwałcą modę. —
— Macierzyństwa więc zrzeka się w obecnej dobie,
coraz nowe wykręty wynajdując sobie:
ciężkie czasy, brak mieszkań, lub stan zdrowia wini,
a właściwie się boi straty smukłej linji,

zaniechania dancingów przez tyle miesięcy,
no i w razie rozwodu... — jeden kłopot więcej. —

* * *

Skoro więc macierzyństwa instynkt tak zanika,
to czyby nie spróbować próżności czynnika,
— chcąc zapobiedz w przyszłości klęsce wyludnienia,
nadawać dobrym matkom order „Od-rodzenia“. —

24-I-1926.

GROŻNE OBJAWY.

Bezduszne, płytkie cechy życia współczesnego
budzą w nas wstręt i słuszne o przyszłość obawy,
żądza bowiem sensacji rzuca niejednego
w zawrotny wir zabawy brutalnie jaskrawej.
Nęci dziś to jedynie, co zmysły podnieca
i śmiałością konceptów opinię wyzywa.
Po tej linii też idzie i moda kobieca,
w obecnych swych przejawach wręcz już chorobliwa,
pod wieloma względami do grypy zbliżona,
bo: — rozbiera, — zarazę roznosi jak ona,
jednocześnie panuje też na całym świecie,
a co ofiar kosztuje... w budżecie znajdziecie.

OSTROŻNIE Z OGNIEM!

Z kobietą bądź ostrożnym, tak jak i z benzyną,
często bowiem wybuchów bywają przyczyną.
To też z niebezpieczeństwem tem nie igraj sobie,
mógłbyś się mocno sparzyć, gdyż „za-lotne” obie.

CZEMU DZIŚ W DUSZY DZIECIĘCEJ PESYMIZMU CORAZ WIĘCEJ?

Żalila się przed babcią kiedyś Zosia mała,
że ją widać mamunia już kochać przestała,
bo i popieścić teraz pozwala się rzadko
i całusy czempredziej ściera z ust pomadką,
a bawić się z córuchną niema czasu wcale:
ciągle tylko wizyty, dancingi i bale.

— Do niedawna przynajmniej zrana mamcia miła,
gdy czesząc się swe cudne włosy rozpuściła,
to Zosia pod ten złoty płaszcz kryła się cała
i potem długo, długo szukać się kazała.

— A teraz co? — Mamunia ma obcięte włosy,
w spodeńkach często chodzi, pali papierosy,
buzię brzydko maluje, piosnki takie śpiewa,
że nieraz się sam tatuś za to na nią gniewa.
Lecz największe zmartwienie (tu kapnęła łezka),
że więcej niż córusię mama kocha pieska,
bo ilekroć oboje na przechadzkę bierze,
Zosieńka musi sama dreptać na spacerze,
choć nieraz strasznie ślisko, gdy nadejdzie zima,
a mama tylko pieska i torebkę trzyma.

-- Próbuje więc maleństwo choć jedną rączyną
uczepić się przynajmniej za suknię mamina,
lecz daremnie na palce wspina się nieboże,
bo w żaden sposób rąbka dosięgnąć nie może,
a, jeżeli przypadkiem za kolanko złapie,
to czasem jeszcze klapsa oberwie po łapie.

— Trwałyby tak bez końca te skargi i żale
i dziecięcych przykrości długi szereg, ale,
że już godzina ósma biła na zegarze,
więc babcia do łóżeczka Zosieńce iść każe.

— Mała, czując, że pewno znów zostanie sama,
bo tatuś już na bridżu, a w dancingu mama,
prosi, by po paciorku, gdy już będzie w łóżku,
babcia opowiedziała bajkę o „Kopciuszku”.

— Lecz niestety! babunia z żalem odpowiada,
że dziś musi na lekcję iść rada nie rada;

— a ujrzawszy zdziwioną minkę swojej wnusi
dodała: „Człek do śmierci wciąż uczyć się musi”!
i słusznym argumentem tym uspokojona
podążyła czempredzej na lekcję... „charlstona”.

20-II-1927.

RADY PRAKTYCZNE I SZCZERE, JAK NALEŻY DBAĆ O CERĘ.

Naturalna to rzecz przecie,
że kobiecie w całym świecie
każdej na tem tak zależy,
by wygląd młodzieńczy, świeży
módz zachować jaknajdłużej. —
To też nikt się nie oburzy,
gdy matrona, czy dziewczica
pielęgnuje gładkość lica. —
— Tylko niechżeż magnifika
przesady i w tem unika,
i gdy szpetny zwyczaj każe
pacykować farbą twarze,
niech wystrzega się tej mody,
bo jedynie wygląd młody
i rumieńców świeżych doda
jej... zwyczajna, czysta woda. —
Jeszcze jedno radzę szczerze
każdej z pań, która swej cerze
poświęca dziś czasu tyle:
niech wybierze w dniu choć chwilę
i, jeżeli jest mężatką,
dba też przy swych zajęć setkach,
by i mąż miał cerę gładką...
...także na swoich skarpetkach. —

SLÓWKO O ULTRAMODNEM NIEWIAST POKOLENIU *).

Minęły już te czasy, kiedy to myśliwy,
ilekroć się wybierał gdzieś na polowanko,
poczytywał to sobie za „omen” szczęśliwy,
gdy, choć ukradkiem, ujrzał niewieście kolanko.

Dzisiaj wobec bezwstydnie podkasanej mody,
która odsłania wszelkich kalibrów kolana,
widokiem tym ochwacił się stary i młody,
a urok wróżby prysnął, jak bańka mydlana.

To też jeżeli Nemrod teraz o czemś marzy,
(a co dzisiaj osiągnąć tak trudno niestety!)
to módz z pod kapeluszy ujrzeć rąbek twarzy
i sprawdzić, czy się jeszcze rumienia kobiety.

dn. 8-II-1925.

*) słusznie zwanem, gdyż suknie nosi „po kolana“.

DŁUGA PRZYPOWIEŚĆ O KRÓTKICH WŁOSACH.

Gdy spojrzysz na kobiece ostrzyżone głowy,
zda ci się, że ogarnął je dziś szal zbiorowy,
i że ten, który stworzył tak cudaczną modę,
chciał dokonać zamachu na niewiast urodę.

— Ale skąd się zrodziła chęć zemsty szalona,
i czy nie jest odwetem za krzywdę Samsona?
boć każdemu wiadomo, jak zdradę uknuła
Dalila, której imię po fenicku — „Czuła”.

— Ona to, wiedząc w czym tkwi siła bohatera,
dla wykonania zemsty chwilę snu wybiera,
i ani się zawaha nikczemna gadzina,
podstępnie a zdradziecko włosy mu obcina.

— I oto dzięki owej tak „czulej” Dalili,
wrogowie bezbronnemu oczy wyłupili,
i ten, co lwy rozrywał jeno gołą ręką,
a Filistynów tysiąc zabił ośłą szczęką,
z jedną słabą niewiastą nie dał sobie rady,
nie zdołał się uchronić od jej podłej zdrady.

Hypoteza więc moja dość uzasadniona,
że mścicielem być musi potomek Samsona,
bo choć od lat tysięcy praszczur legł już w grobie,
on nie zrzekł się odwetu i poprzysiągł sobie:

„Oko za oko, ząb za ząb, a włosy za włosy“.

— I odtąd przesądzone były kobiet losy.

W sposób iście szatański używa fortelu,
by pod pozorem mody dopiąć swego celu.

— Więc ogłasza wszechświatu, że każda niewiasta,
jeśli się chce odmłodzić, niech włosy swe chlasta.

— Owego argumentu niezwalczona siła
zwycięstwo mu na całej linii zapewniła.

Owczym pędem, gromadnie biegną do fryzjera,
by je czemprowadzej ostrzygł każda się napiera.

— Dla niego oczywiście żniwo to nielada,
bo włosów i banknotów stosy całe składa.

— Więc gdy z pod nożyc jego spadnie włosów fala,
on z lubością pół główki nad karczkiem podgala,
poczem przystraja skronie takimi loczkami,
jakich się na „Kleparzu” widuje masami.

— Nakoniec jeszcze skropi wonnościami głowę,
zonduluje i wreszcie, gdy wszystko gotowe,
na pożegnanie poda rachuneczek słony
i puszcza już do domu modny typ „garçonny“.

— A jak je tam witają bracia, czy mężowie,
to niechaj Wam z nich każdy sam o tem opowie.

dn. 10-I-1926.

IM CIĘŻSZY CZAS NASTAJE,
TEM LŹEJSZE OBYCZAJE.

Przykre to refleksje budzi,
gdyż świadczy, że celem życia
wielu nowoczesnych ludzi
jest jedynie chęć użycia.
Stąd też dziś we wszystkim prawie
rozpasania znać przejawy
i czy w strojach, czy w zabawie
brak umiaru przejawy.
Toć i owe tańce nowe,
te „charlstony”, „black-bottomy”,
— twory iście chorobowe,
— zwyrodnienia wprost symptomy;
— tancerz szpetnie roztrzęsiony
podryguje i kusztuka,
aż osiągnie upragniony
wreszcie wygląd tabetyka.
W takt do tego mu przygrywa
„jazz”, który nam nerwy zdziera,
— orgja fałszów przeraźliwa,
istny „wrzask-band” Lucypera.

* * *

Tak to dziś się bawią goście
już nietylko w karnawale,
ale też i w Wielkim Poście,

nie krępując się tem wcale.

— Pośród służby pomruk wrogi,
W głowie im się to nie mieści,
by w chrześcijańskich domów progi
wkradł się duch, co je bezcześci,
bo i panie i panienki
całkiem wstydu pozbawione,
przy dźwiękach sprośnej piosenki
tańczą nawpół obnażone. —

* * *

Wiem już zgóry co powiecie:

— „Że tak jest na całym świecie,

— powojenna atmosfera,

et caetera, et caetera...

... — że trza naprzód iść z żywemi,

zaś ja z poglądami memi

jestem już zanadto „vieux jeu”.

— Ależ szczerze temu wierzę

i prawdziwie szczycę się tem,

jak najmiłym komplementem,

bo ta cała nowa Era

jeno wszystko poniewiera,

co nam dawniej czcić kazano,

więc choć nosi szumne miano

„sanacyjnej” — jest to blaga,

gdyż zło u nas wciąż się wzmaga. —

1927 r.

NOWOCZESNĄ WIDZĄC POSTAĆ, MODOWSTRĘTU MOŻNA DOSTAĆ.

Moda dziś dowolnie zmienia
już nietylko krój odzienia,
lecz kształt kobiecego ciała
zreformować też kazała.

— Gdy więc dawniej pięknem całem
i artystów ideałem

były miękkie, krągłe linje,
to współczesne nam boginie
muszą płaskie być jak deski.

— Sztuka schodzi też na pieski,
a z modeli tych korzysta
dziś formista i kubista.

— Oni jedni w sposób godny
uwieczniają ów twór modny,
dając nowoczesną damę
malowaną w kanty same.

dn. 16-X-1927.

Wszystkie te sprawy są

związane z tymi samymi

zajmami, które są w

NORDOCEANA WIDELC POSTAL

MODOWSTRETTI NOVA POSTAL

Wszystkie te sprawy są

związane z tymi samymi

zajmami, które są w

leca katali kobilnego cila

tristomowe, to katali

— Cdy więc (dawni) pędzą cila

związane z tymi samymi

zajmami, które są w

leca katali kobilnego cila

związane z tymi samymi

zajmami, które są w

leca katali kobilnego cila

związane z tymi samymi

zajmami, które są w

leca katali kobilnego cila

związane z tymi samymi

zajmami, które są w

leca katali kobilnego cila

związane z tymi samymi

zajmami, które są w

leca katali kobilnego cila

związane z tymi samymi

zajmami, które są w

leca katali kobilnego cila

związane z tymi samymi

zajmami, które są w

leca katali kobilnego cila

CZYM CHATA BOGATA, TEN RADA

Francja, dając wach swoim trybickim piastom,
w Akademii „Jury” za zasługi darczy,
nadając im za tytuł „Wielmożność” miano.
U nas wypierają się chętnie na stosowanie
tego, że o ostrzegawczości mówić się to wiele
co jakoś nie wypada rozdać „Jury”

WIERSE RÓŻNE.

Co do „Wielmożności” -- to rzecz okazująca,
że Polak by dopiero po Amierce zdobywa.
aby zaś na to osiągnąć nie czekał zbyt długo.
przyjaciele swoich spiesz się mu z usługą,
lecz niech im dają (wzajemnie) nie pozwolą
na jakiś z nich wyzysk „rod. przyjaciel” miedzy

WIERZYE RÓŻNE

„CZEM CHATA BOGATA TEM RADA”.

Francja, chcąc uczcić swoich wybitnych pisarzy,
w Akademji „fotelem” za zasługi darzy,
nadając im za życia „Nieśmiertelnych” miano.

U nas zwyczaj ten chętnieby też stosowano,
lecz, że o oszczędności mówi się tu wiele,
to jakoś nie wypada rozdawać „fotele”,
rodacy więc w skromniejszy sposób talent sławią
i swym Najznakomitszym, choć „stółka podstawia”.

— Co do „Nieśmiertelności” — to rzecz osobliwa,
że Polak ją dopiero po śmierci zdobywa,
aby zaś na to szczęście nie czekał zbyt długo,
przyjaciele skwapliwie spieszą mu z usługą,
oświadczając z zapalem (wątpić nie potrzeba),
że każdy z nichby szczerze „rad przychylić nieba”. —

3-V-1925 r.

„KOCHAJ BLIŻNIEGO SWEGO,
JAK SIEBIE SAMEGO”.

— Bardzo ładna dewiza — rzecze egoista.

— Lecz, by ją wcielić w życie, to rzecz oczywista,
że, chcąc wiedzieć, jak kochać należy bliźniego,
trzeba przecież wpierw zacząć od siebie samego.

* * *

I tak człek całe życie, ćwicząc się na sobie,
nim bliźnich kochać zacznie, sam już legnie w grobie.

ZBAWIENNE LEKARSTWO.

Radził się raz dziennikarz znanego doktora,
co ma robić, gdy w nocy dręczy go wciąż zmora
i często dokuczają mu zawroty głowy.

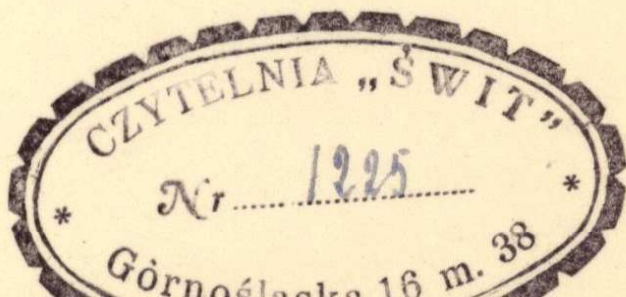
— Doktor zbadał stan serca — puls czy prawidłowy,
najdokładniej opukał, obsłuchał chorego,
i rzekł: „Nie widzę tu nic zatrważającego,
jedynie tylko język mi się nie podoba,
lecz na to zaradzimy i minie choroba.

— Dyjety nie zalecam, bom nie miał zdarzenia,
by inteligent w Polsce zasłabł z przejedzenia.

— Chcesz zaś się pozbyć zmory, to ci radzę, panie,
ilekroć masz napisać jakieś sprawozdanie,
zawsze wpierw oczyścić język swój z obcych nalotów,
bo i ty, i czytelnik bzika dostać gotów.

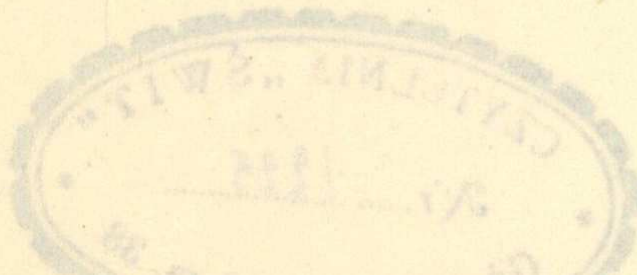
Jak się tak plątać zaczną te różne „inflacje“,
„optanci“, „reasumpcje“, a „remuneracje“,
jakieś „koty“ (z manewrów), tam coś o „ekipie“,
to dalibóg chwilami człek już ledwie zipie.

— Cóż u licha, powiada, czyż taka już bieda,
że owych słów polskiemu zastąpić się nie da,



i gdy towarów obcych przywóz jest wzbroniony,
wciąż nam tutaj wprowadzać obcych słów miliony.
— Czyż znajdziemy choć jeden kraj na ziemskim globie,
któryby polonizmy chciał przyswajać sobie?“
Gość wysłuchał w skupieniu świątłych rad lekarza,
i odtąd najstaranniej język swój odkaża.
— Odzyskał sen spokojny, — zmora go nie dławi,
bo czytelników rzesza dziś go błogosławi.

dn. 20 IX-1925.



„OJCZYSTY”, CZY „MACIERZYSTY”?

Zdania są tu podzielone,
czy: język „ojczysty“
lepiej mówić, czy używać
słowa „macierzysty“.

— Nazwa pierwsza, choć od wieków
w Polsce uświęcona,
wywołuje dziś dyskusje
wśród uczonych grona;
a zaś owych wątpliwości
właściwe przyczyny
tkwią niechybnie w nowoczesnym
ustroju rodziny.

Boć w obecnych modnych stadłach,
gdzie ciągle rozwody,
czasem parę razy na rok
zmienia się „pan młody“.

— W tych warunkach, czyż nie słusniej
brzmi dziś nazwa druga,
gdyż ustalić, kto jest matką,
sprawa to niedługa. —

— Zresztą spójrzmy się na Zachód:

mowę narodową
i Francuzi zwa i Niemcy
„macierzystą“ mowa,
a pozatem (tu napewno
rację mi przyznacie)
zali każda mama daje
dojść do głosu tacie?
— Przeto język macierzysty
zna wyborńie dziatwa,
ale poznać język ojca
często rzecz niełatwa.

Z CZEGO U NAS BEZKARNIE OBDZIERAĆ JEST WOLNO.

Wyrzekają ci i owi,
że złodzieje „kieszonkowi“,
„pajęczarze“ i „kasiarze“,
czy też inni kajdaniarze,
tak się teraz rozmnożyli,
że spokojnej nie masz chwili,
wciąż obawą tą dręczony,
byś nie został ograbiony.
— A że i bandytyzm wzrasta
wśród mieszkańców wsi i miasta,
więc człek nie wie, kiedy skrycie
ktoś zabierze mu i życie.

* * *

Groźne wprowadzie to objawy,
lecz na zbójów masz obławy,
wiesz, że gdy którego złapia,
to go srogą karą trapią. —
— Ale jeśli ktoś bliźniego
z najcenniejszych skarbów jego,

z czci i wiary wciąż obdziera,
dobre imię mu odbiera,
to za te najcięższe zbrodnie,
(które plotką zwa łagodnie),
za oszczerstwa i potwarze,
winnych rzadko się tu karze.

dn. 3-IV-1926 r.

DZIWOŁĄGI JĘZYKOWE.

Choć bogaty, piękny język
przekazali nam ojcowie,
jednak zwrotów nielogicznych
mamy sporo w naszej mowie.

* * *

— Określenie: „*Sam jak palec*“
dostatecznie przekonywa,
jakich to bezsensowności
nieraz w mowie się używa.

* * *

— O kimś, który ma trzos pusty
i wciąż z biedą się boryka:

„*Ledwie koniec z końcem zwiąże*“
mówią o nim. — Gdzież logika?

Boć Szanowni czytelnicy

chyba temu nie zaprzeczają;

— w pełnym worze związać końce
jest dopiero trudną rzeczą.

* * *

— O człowieku mówią „*czerstwy*“,
gdy rumiany jest i świeży,

chleb zaś czerstwym wówczas zowią,
gdy zbyt długo w szafie leży.

* * *

W czasie, kiedy wiek niewiasty
zwykle najmniej pewnym bywa,
— to kobietą w „*pewnym*” wieku
ją dopiero świat nazywa.

* * *

O artyście, który wiernie
kocha sztukę, — kłamstwa władza
każe mówić nielogicznie,
że: „*prawdziwy talent zdradza*”.

* * *

Takich różnych dziwolałów
mogłabym przytoczyć dużo,
lecz, w obawie, że się może
czytelnicy zbyt znużą,
kończę, dorzucając tutaj
przykład tylko jeszcze jeden. —

— Oto, gdy człek już na wieki
opuści ten ziemski Eden:
— „*Niech mu ziemia lekką będzie!*”
mówią wówczas wszyscy razem
nad umarłym, — poczem trumnę
przywalają ciężkim głazem.

KRZYŻÓWKI.

Pan Jan kochał sport myśliwski, kochał sercem całym
i w młodości już uprawiał go z szczerym zapalem,
a choć każdy rodzaj łowów był mu wielce miły,
to najbardziej polowania błotne go nęciły. —
Nie zważając na pogodę, nawet w porę słotną,
gdy komary jadowite najboleśniej go tną,
umiał łązić godzinami, o głodzie i chłodzie
za krzyżówką, lub cyranką po głębokiej wodzie.
Wiosną w łodzi spędzał długie ranki i wieczory,
a „*krékucha*“ swem kwakaniem wabiła kaczory. —
Siedząc w łozach, z powodzeniem zazwyczaj nie miałem,
łatwowiernych zalotników celnym strącał strzałem,
a gdy wreszcie ustawowy czas ochrony minął,
ród krzyżówek płci obojga z ręki jego ginął. —

* * *

Lecz, że wszystko na tym świecie przecież raz się kończy,
więc i ten, co ongi biegał niczem chart, lub gończy,
dziś nogami ledwie włóczy, tak go w kościach strzyka,
bowiem dręczy go artretyzm, ischias, sciatyka. —
— Gdy tak biada, wspominając dawne dobre lata,
dziwna mu wieść dnia pewnego do uszu dolata:

- pojawiła się dziś nowa krzyżówek odmiana,
jak dotychczas całkiem w świecie myśliwskim nieznana
gnieździ się zaś nie w bajorach, nie w stawach na łące
ale w pismach (też wśród kaczek), na ostatniej stronce.
Można zapolować na nie, bez zachodów wielu,
najwygodniej sobie siedząc w klubowym fotelu. —
— Wnet nasz Nemrod do nowego sportu się zabiera
i z zapalem wciąż wyławia krzyżówki z Kurjera.
— Z temi jednak znacznie trudniej uporać się zdoła
nieraz aż mu pot kroplisty dziurgiem płynie z czoła.
— Tamtych łatwo do swej torby wiązał całe pęki...
— Tych, gdy jedną chce rozwiązać, — srogie znosi męki.

* * *

Tak się nad nim mszczą krzyżówki. — Odwet to z ich
[strony
za ród licznych imienniczek przez niego tępiony. —

NAJLEPSZE PIESKI.

Choć odmian psów myśliwskich jest naogół wiele,
„pointery“ i „settery“ stawiamy na czele.

— Potem typ „*ostrowłosych*“, też nieoceniony
do wody, jak i w polu — to świetne „gryfony“.

— Dalej idą już złaje psów gończych, „ogary“,
które grubego zwierza pędzą z kniei starej.

— Nie możemy pominąć i zwinnego „charta“;

— rasa dziś dla myśliwych naszych mało warta,
lecz ongi, gdy przestrzenie wielkie pozwalały
jeźdźcowi za zwierzyną pędzić lotem strzały,
charty były w estymie tu nie bylejakiej,
szczuto niemi zawzięcie lisy i szaraki.

— Z psów „*doziemnych*“: „jamniki“, a i „foxterriery“,
niezwykłą swą odwagą budzą podziw szczery;
przytem zmyślne, wytrwałe, słowem znakomite,
bo i z jamy wykopią chytrego „Mykite“
i borsuk też przed niemi zdrowo ujść nie może,
choćby się szelma zaszył w jaknajgłębszej norze.

* * *

Oto co w kilku słowach powiedzieć się dało
o rasach psów, mających tradycję wspaniałą.

Nadmienić jednak trzeba, że często Nemrodzi
trzymają się zasady (jeśli o nich chodzi),
że za najlepszą rasę uznawać wypada
psy, które aportują... zwierzynę sąsiada.

WIOSNA.

Marca dzień dwudziesty pierwszy:
zwiastun wiosny to... i wierszy,
bo, gdy czarodziejka „Maja“
w cudne barwy świat przystraja,
nie dziw, że i w sercach ludzi
poetycki zapal budzi.
Kto żyw myśl swą w rymy wciela.
— Jeden sławi przyjaciela,
inny hymn do słońca śpiewa,
ów znów wielbi kwiaty, drzewa,
a już niemal każdy młody
do miłości pisze ody.
Nawet stary się rozrusza
i wprost z objęć Morfeusza
na Pegaza dziarsko siada,
że w nim i nie poznasz dziada.
— Jednem słowem, jak kto może
służy Muzom w onej porze.
— Lecz, że z wiosną tają lody,
więc i w wierszach nie brak wody,
a choć wszyscy wiemy, że to
płynność wiersza jest zaletą,
niemniej w nazbyt płynnym stanie,
łatwo grozi mu wylanie.

RADIO-PEAN.

Radjo to skarb bezcenny, dar prawdziwie boski,
który rozprasza smutki, koi ludzkie troski,
bogactwo artystycznych rozkoszy nam daje,
pozwala bez paszportu zwiedzać obce kraje,
uczy nas wielu mądrych, pożytecznych rzeczy,
a i z niejednej wady skutecznie uleczy. —
— Oto przykład. Niewiasta nazbyt gadatliwa,
jakby cudem defektu tego się pozbywa
i godzinami słucha, nie rzekłszy ni słowa,
a mąż dozgonną wdzięczność za to w sercu chowa
dla radjo-cudotwórcy, które to sprawiło,
że dziś mu w domu dobrze, zacisznie i miło. —
— Wspomnę tu jeszcze, jak też radjo-atmosfera
nawet na pesymistów zbawczy wpływ wywiera,
bo, gdy się nasłuchają we własnej ojczyźnie
o ciągłych waśniach, zbrodniach, wyzysku, drożyznie,
a potem, połączywszy się z szerokim światem
zaznajomią się z obcych państw komunikatem,
to, choć pociecha marna, zawsze ich pokrzepi,
gdy stwierdzą, że i w innych krajach nie jest lepiej.
Niejeden wówczas brzydkie czarnowidztwo traci
i mniej bezwzględny bywa w sądzieńiu współbraci. —

Zasługą więc olbrzymią „Pol-Radja“ naszego,
że dokonało dzieła w Polsce tak trudnego
i w krótkim względnie czasie swą pracą wytrwała,
pięć pierwszorzędných stacji stworzyć już zdołało. —
— Dobrodziejstwo to dla nas wprost nieocenione,
bowiem znacznie ułatwi dziś granic obronę,
łącząc ściślejszym węzłem te polskie dzielnice,
w których się nieraz przykre wyczuwa różnice. —
— Złotym więc mostem zgody będzie radjofala,
gdyż nam i zdala wspólnie przeżywać pozwala
doniosłe, drogie sercu momenty dziejowe,
obchody religijne, święta narodowe
i może z czasem stworzy też front jednolity
na całym już obszarze Rzeczypospolitej. —

* * *

O jednym tylko ciągle pamiętać należy,
że głos nasz przez mikrofon i do obcych bieży,
pilnie więc czuwać trzeba, by niebaczne słowo
nigdy nam się nie wkradło na falę radjową. —

dn. I-III-1928 r.

REFLEKSJE.

Polska jest bohaterów wybraną krainą. —

— Synowie jej od wieków z cnót rycerskich słyną. —

— Odwaga ich niezwykła — czyny pełne chwały
nawet wrogów szacunek pozyskać zdołały. —

Jedynie tylko z żalem nieraz stwierdzić trzeba,
że odwagi cywilnej poskapiły nieba,
bo, gdy przekonani swoich bronić tu wypadnie,
to niejeden się cównie i stchórzy szkaradnie. —

dn. 12-IV-1928 r

BŁĘDNE MANOWCE.

Gdy słyszym nieustanne biadania i żale
nad tem, że postęp w Polsce żółwim idzie krokiem
i że nas cudzoziemcy wyprzedzają stale,
to nieraz nam te skargi już wyłożą bokiem;
bo któż najgłośniejszą sarką, jeśli nie ciż sami,
co normalny bieg życia tamują strajkami.

* * *

By móż śmiało iść naprzód — jedyna dziś rada:
— Wyszukować raz wreszcie marne nasze drogi,
— nie kopać ciągłych dołków, w które człek sam wpada,
— nie rzucać sobie wzajem kamieni pod nogi,
— drogowskazy mieć jasne, albowiem wędrowce
nie znoszą barw jaskrawych, co wzrok zmącić mogą,
prowadząc niejednego na błędne manowce,
zamiast go wieść do celu jaknajprostszą drogą.
— Nakoniec najusilniej też zabiegać o to,
by wyplenić chwast wszelki i usuwać błoto.
— Gdy tego dokonamy, dożyjemy chwili,
w której obcy z „*dróg polskich*“ już nie będą drwili,
i życie wartką falą wówczas nam popłynie,
postęp zaś nie w frazesach mieć będziemy, lecz w czynie.

JAKIE KWIATKI SIĘ SPOTYKA W UTARTYCH ZWROTACH JĘZYKA.

Gdy się człowiek tu napatrzy
„bezczelności“ codzien tylu,
pyta: czy nie wpływa na to
czasem nielogiczność stylu,
która nas wciąż w błąd wprowadza,
co tu cnotą zwać — co wada,
skoro w słowa całkiem sprzeczne
równoznaczny sens nam kładą.
— Boć osądźcie sprawiedliwie:
czyliż może być inaczej
tam, gdzie „Czelność“ i „Bezczelność“
jedno i to samo znaczy?

W imię jednak bezstronności
przytoczę wam inne słowo,
które znowuż się wyróżnia
swą logiką wyjątkową.
Jest to wyraz „Bezpieczeństwo“.
Wyraz ów w obecnej dobie,
jako rzadki wzór logiki
już pierwszeństwo zdobył sobie.

— Bo, czyż z prawdą się nie zgadza,
że gdy dzieją się bezprawia,
to tu „Bezpieczeństwa“ władza
„bez pieczy“ nas pozostawia?

OSOBLIWY KANIBALIZM.

„Francuzami północy“ zwań nieraz Polaków;
brzmi to ładnie — lecz wobec różnych naszych braków,
słuszniej byłoby nazwać nas „*Samojedami*“,
bowiem wciąż między sobą zjadamy się sami.
— Ten rodzaj ludożerstwa — dawno u nas znany,
był jednak w łagodniejszej formie stosowany,
i dopiero na dobre wzmógł się od tej chwili,
gdyśmy się z obcych więzów już wyswobodzili. —
— Czy to głód, który trapi dzisiaj niejednego,
czyli też złe podszepty są powodem tego,
dość, że żrą się ludziska teraz tak zajadle,
że człowiek człowiekowi kością staje w gardle.

* *

Jeśli się więc corychlej nie opamiętamy
i owej zażartości nie położym tamy,
to potem, po niewczasie, niech się nikt nie biedzi,
bo wówczas wszystkich razem zjedzą już sąsiedzi. —



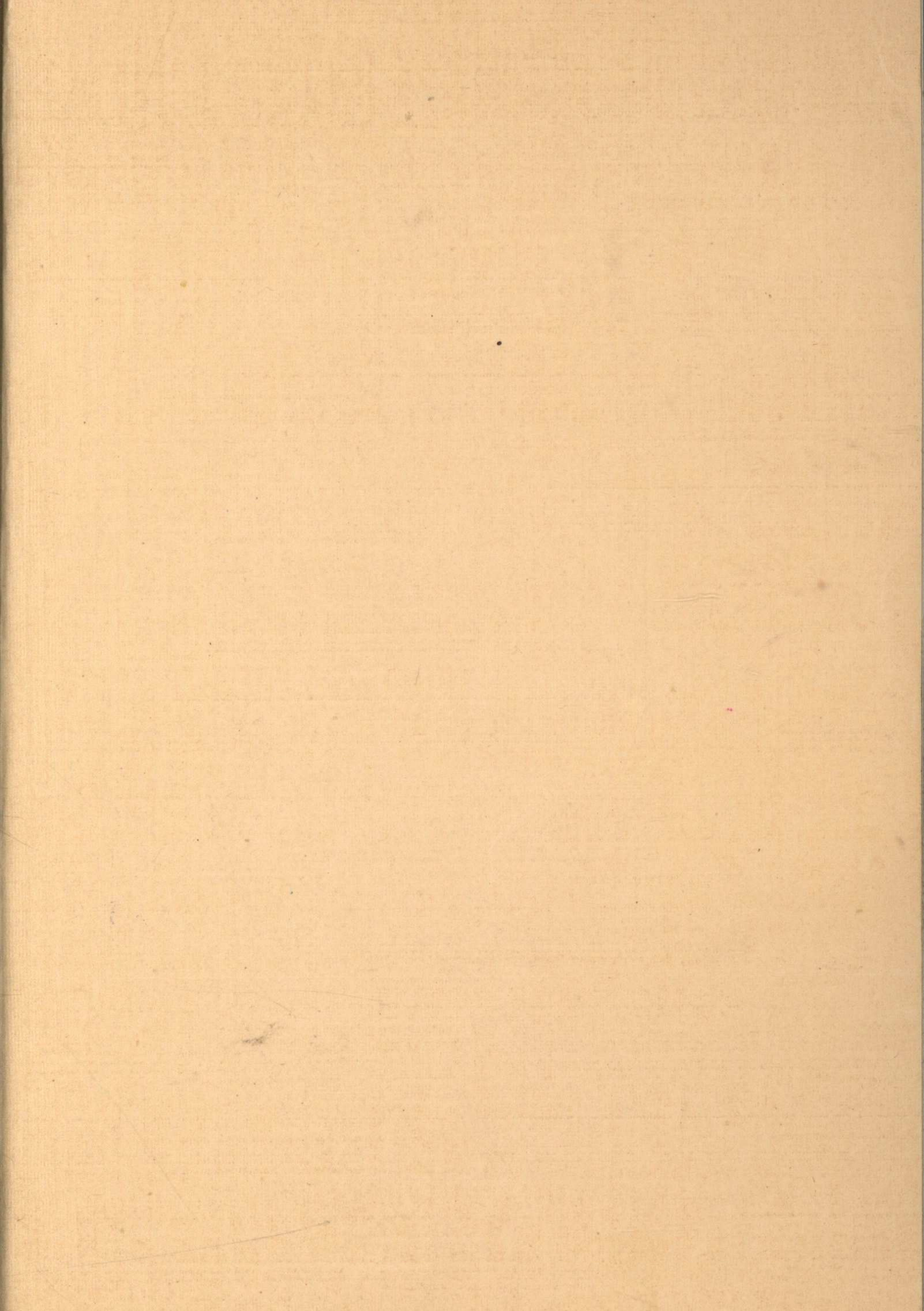
SPIS RZECZY.

1. Z pod serca	9
2. Kujmy żelazo póki gorące	11
3. Skrótomanja	13
4. Dawniej a dziś	15
5. Groźne objawy	17
6. Ostrożnie z ogniem!	18
7. Czemu dziś w duszy dziecięcej pesymizmu coraz więcej?	19
8. Rady praktyczne i szczerze, jak należy dbać o cerę	21
9. Słówko o ultramodnem niewiast pokoleniu	22
10. Długa przypowieść o krótkich włosach	23
11. Im cięższy czas nastaje, tem lżejsze obyczaje	25
12. Nowoczesną widząc postać, modowstrętu można dostać	27

WIERSZE RÓŻNE

13. „Czem chata bogata, tem rada“	31
14. „Kochaj bliźniego swego, jak siebie samego“	32
15. Zbawienne lekarstwo	33
16. „Ojczysty“ czy „Macierzysty“?	35
17. Z czego u nas bezkarnie obdzierać jest wolno	37
18. Dziwolągi językowe	39
19. Krzyżówki	41
20. Najlepsze pieski	43
21. Wiosna	44
22. Radjo-Pean	45
23. Refleksje	47
24. Błędne manowce	48
25. Jakie kwiatki się spotyka w utartych zwrotach języka	49
26. Osobliwy kanibalizm	50

1	Pod redakcją	1
2	Krótki tekst połączony	2
3	Wstęp	3
4	Wstęp	4
5	Wstęp	5
6	Wstęp	6
7	Wstęp	7
8	Wstęp	8
9	Wstęp	9
10	Wstęp	10
11	Wstęp	11
12	Wstęp	12
13	Wstęp	13
14	Wstęp	14
15	Wstęp	15
16	Wstęp	16
17	Wstęp	17
18	Wstęp	18
19	Wstęp	19
20	Wstęp	20
21	Wstęp	21
22	Wstęp	22
23	Wstęp	23
24	Wstęp	24
25	Wstęp	25
26	Wstęp	26
27	Wstęp	27
28	Wstęp	28
29	Wstęp	29
30	Wstęp	30





Nr 2219

